



ONE MIAŁY ODWAGĘ

Wspaniałe, ale nieznane historie
kobiet ziemi świętokrzyskiej

Oddajemy w Państwa ręce czwartą część cyklu sześciu dodatków poświęconych ciekawym, wyjątkowym, ale nieznanym historiom kobiet związanych z ziemią świętokrzyską. Wśród Pań znajdziemy śpiewaczki, działaczki narodowe, nauczycielki, żołnierki AK, lekarki, aktorki i wiele innych. Zapraszamy do lektury



EUGENIA PRAUSS (1905–1987)

Urodziła się w Kielcach, była uczennicą 8-klasowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Kielcach. W 1917 r. wstąpiła do ZHP, była zastępową i przyboczną 2 Drużyny Harcerek w Kielcach. Harcerstwo stało się jej pasją do końca życia. Naukę kontynuowała w latach 1924–1925 w Pedagogium dr Rowida w Krakowie. Od 1928 r. do wybuchu II wojny światowej uczyła w Prywatnym Żeńskim Seminarium Nauczycielskim w Kielcach. W 1938 r. odbyła szkolenie sanitarne PCK. Należała do Wojskowej Służby Kobiet. Już 2 września 1939 r. zgłosiła się do pracy jako sanitariuszka, udzielała pomocy ofiarom zbombardowanego kieleckiego dworca kolejowego. Wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski, złożyła przysięgę na ręce Jadwigi Decowej i Stefanii Gierowskiej. Rozpoczęła służbę sanitariuszki PCK. Ze szpitala św. Aleksandra z Gierowską wyprowadzały potajemnie jeńców – rannych polskich oficerów i podchorążych leżących w szpitalu pod strażą wartowników Wehrmachtu. Od 10 września 1939 r. rozpoczęła tajne nauczanie we własnym domu przy ulicy Dąbrowskiej

37, który nosił kryptonim „Zielony Wigwam”. Kompletty prowadzone były w ramach Szarych Szeregów. Eugenia Prauss ps. „Squaw” prowadziła szkolenie harcerek i łączniczek w zakresie służby wywiadowczej, łączności i pomocy sanitarnej, zorganizowała kolportaż prasy podziemnej. Była świetną organizatorką, zawsze opanowana, nawet w sytuacjach zagrożających życiu potrafiła zachować zimną krew. Po wojnie pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Królowej Jadwigi, a następnie w Szkole Podstawowej i Liceum im. Juliusza Słowackiego w Kielcach, została kierowniczką Wydziału Zuchowego w Komendzie Chorągwi Harcerzy.

W październiku 1946 r. zaangażowała się w akcję uwolnienia z kieleckiego więzienia Franciszka Jaskulskiego „Zagończyka”, oficera AK i WiN. Akcja nie powiodła się, a jej uczestników aresztowało UB. Prauss została skazana na rok więzienia, ale uwolniono ją na mocy amnestii. Za przynależność do AK i kontakty z „bandytami”, została odsunięta od działalności w harcerstwie. Ponownie włączyła się do współpracy z Komendą Chorągwi w czasie odwilży solidarnościowej, po powołaniu w 1980 r. Kręgów Instruktorskich „Łysica”.

ALEKSANDRA DOBROWOLSKA (1906–1989)

Urodziła się w Książu Wielkim, jej ojciec był lekarzem. Dzieciństwo i młodość spędziła w Kielcach, była uczennicą gimnazjum Bł. Kingi. W 1930 r. ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim. Została nauczycielką w Gimnazjum i Liceum im. Jana Kochanowskiego w Warszawie. Jej wielką pasją było



lotnictwo. Pisywała artykuły na tematy lotnicze, organizowała koła LOPP. Jej dziełem jest korekta książki pamiątkowej „Ku czci poległych lotników”, wydanej w 1933 r. z okazji odsłonięcia Pomnika Lotnika w Warszawie. W roku 1939 wraz z mężem kpt. obs. Krzysztofem Dobrowolskim wyjechała do Wielkiej Brytanii. Pełniła tam rolę korespondenta prasowego piszącego o polskich lotnikach. Była matką chrzestną sztandaru polskich lotników, który dotarł do Anglii z okupowanego kraju. Pracowała w wydawnictwie szkolnym, angażując się równocześnie w działalność środowisk emigracyjnych, głównie wśród kadry lotników polskich walczących w armii Wielkiej Brytanii. Jest autorką słynnego „Hymnu lotników”. W Anglii wygrała konkurs na spikerkę radia BBC, jednak na wiadomość o chorobie matki wróciła w 1947 r. do Polski. Pracowała w Kieleckim Zjednoczeniu Wyrobów Blachy, a potem przez ponad 20 lat w Muzeum Świętokrzyskim. Już w 1950 r. zorganizowała w Kielcach pierwszą po wojnie wielką wystawę biograficzną Stefana Żeromskiego w 25. rocznicę śmierci pisarza, którą potem w Polsce na wystawach objazdowych obejrzały setki tysięcy Polaków. Wystawa stanowiła początek Muzeum Lat Szkolnych Stefana Żeromskiego. Stworzyła też koncepcję i ekspozycję Muzeum Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. Potrafiła docenić wartość kultury chłopskiej i dzięki jej uporowi powstawać zaczęła w Kielcach kolekcja rzeźby ludowej, którą popularyzowała. Podjęła starania o utworzenie skansenu i otworzyła ekspozycję w XVIII-wiecznej zabytkowej chacie w Bielinach. Pieniądze na jej wykupienie zdobyła ze... Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Swoje pasje lotnicze realizowała w Aeroklubie Kieleckim. Wykazywała ogromną wrażliwość na ludzką krzywdę i niedolę. Opiekowała się twórcami ludowymi była życzliwa i serdeczna dla ludzi, ale bezkompromisowa wobec karierowiczostwa ludzi na stanowiskach.

*Lotnik – skrzydlaty władca świata bez granic
Ze śmierci drwi, w twarz się życiu głośno
śmieje.*

Drogi do nieba skraca, przestrzeń ma za nic,

Smutki mu z czoła pęd zwieje.

Refren:

*Jak mocno silnik gra, jak śmiało śmigoło tnie!
Już ginie pośród chmur najśmielszych orłów niebotyczny ślad,
Nie straszny mrok i mgła, nie straszny wiatr, co dmie,
Jesteśmy od Ikara mędrsi o tysiące lat!
Czasem silnika konie ogniem się rozpala,
Przyczajone śmigoło przytnie spadochronu śliską nić.
Męczy się mózg i dłonie, serca w piersiach wałą,
Bośmy młodszy, chcemy zwycięstw, chcemy żyć!
A jeśli z nas ktoś legnie wśród szaleńczych jazd,
Czerwieńszy będzie kwadrat, nasz lotniczy znak.
Znów pełny gaz! Bo coś, że spada ktoś z gwiazd,
Gdy cała wnet eskadra pomknie na szlak. (...)*

Marsz Lotników jako hymn lotnictwa polskiego powstał w latach trzydziestych XX w. To wtedy powstawały w Polsce nowoczesne konstrukcje samolotów, a polscy piloci odnosili sukcesy w międzynarodowych zawodach lotniczych. Po raz pierwszy został oficjalnie zagrany 10 października 1937 r. Autorem muzyki był por. pil. Stanisław Latwis, zaś autorką słów Aleksandra Dobrowolska. Marsz Lotników do dzisiaj jest hymnem polskiego lotnictwa.

BOŻENA JAROŃSKA (1909-1987)

W 20-leciu międzywojennym nazwisko Bożeny Jarońskiej było znane melomanom w całej Polsce. Pierwsze lekcje śpiewu pobierała w Kielcach. Rodzina widząc jej nieprzeciętne zdolności wysłała ją do Warszawy, gdzie kontynuowała naukę śpiewu u Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej.



Została solistką-adeptką w Operze Warszawskiej i uczyła się dalej u Stefana Beliny-Skupiewskiego, który rokował jej „świetną karierę śpiewaczką”. Nauczyciele nie szczędzili jej pochwał, wystawiali najwyższe oceny, doceniając jej niewątpliwą, wyjątkową talent. Debiutowała w 1928 r. na deskach Opery

Poznańskiej partią Barbary Radziwiłłówny w „Zygmuncie Augusty” Joteyki, którą śpiewała również na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie. Śpiewała również partie Micaëli w „Carmen” Bizeta, tytułowej Lakamè Delibes’a, Małgorzaty w „Fauście” Gounoda i Zofii w „Halce” Moniuszki. Na początku lat 30-tych wzięła udział w prestiżowych konkursach śpiewaczych w Warszawie i Wiedniu, zdobywając pierwsze miejsca. Wiedeński krytyk Sachel pisał: „Śpiew młodej artystki należy do zjawisk, których się nie zapomina nigdy. Potężny talent wokalny...”. W Wiedniu otrzymała propozycję występów w Operze Paryskiej. Jednak nie doszło do podpisania kontraktu, ponieważ zmarł jej niedawno poślubiony mąż Bogumił Krzyżanowski i śpiewaczka pogrzebała się w żałobie. To właśnie niezbyt mocna konstrukcja psychiczna uniemożliwiła jej rozwój kariery



na miarę swojego niezwykłego talentu. Nie potrafiła zabiegać o partie, o kolejne role, brakowało jej przebojowości i siły. Była zbyt delikatna i wrażliwa, łatwo ją było zranić. Najlepszy okres w jej karierze przypada na lata 1928–1939. Publiczność oklaskiwała ją m.in. we Lwowie, Lipsku, Dreźnie, Wiedniu i Berlinie. Dawała też wiele koncertów solowych, śpiewała pieśni Różyckiego, Chopina, Rymskiego-Korsakowa. Podczas okupacji hitlerowskiej nie występowała publicznie. Mieszkała wtedy w domu rodzinnym przy ulicy Kopernika w Kielcach. Tutaj odbywały się tajne koncerty, tutaj znajdowali schronienie warszawscy artyści, którzy uciekli ze stolicy po Powstaniu. Po wojnie zakończyła karierę, przyjmując jedynie zaproszenia do udziału w koncertach na rzecz odbudowy Warszawy i Poznania. Do końca życia mieszkała w Kielcach.

MARIA MANIAKÓWNA (1911–1998)

Urodziła się we wsi Przemyków na Kielecczyźnie w rodzinie chłopskiej. Po ukończeniu szkoły powszechnej, w 1925 r. rozpoczęła edukację w Państwowym Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie. Już jako gimnazjalistka zaangażowała się w prace Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, którego głównym celem było przygotowanie młodych ludzi do aktywnej walki o godne miejsce chłopów w niepodległym państwie polskim. Studiowała historię na UW. Sama zarabiała na swoje utrzymanie jako wychowawczyni w świetlicach dla młodzieży, a następnie jako nauczycielka na kursach dla żołnierzy organizowanych przez Polski Biały Krzyż. Była członkiem zarządu i sekretarzem warszawskiego koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP, a od 1931 roku Stronnictwa Ludowego. Zaangażowała się w akcję bibliotek wędrownych w ramach związków sąsiedzkich, organizowała różne kursy doszkalające. Zdawała sobie sprawę, że tylko edukacja może zapewnić młodzieży wiejskiej równorzędność w życiu społecznym i obywatelskim. W 1939 roku włączyła się do konspiracyjnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwu Polski. W 1940 roku objęła funkcję szefa łączności i kolportażu



w Komendzie Głównej Batalionów Chłopskich. Wpadła w ręce gestapo w czasie konwoju prasy podziemnej była więziona i torturowana na Pawiaku, a potem w KL Auschwitz. Dołączyła nielegalnie do transportu więźniarek do obozu w Ravensbrück, skąd po pół roku została uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż. Po wojnie wróciła do Polski i włączyła się w prace nad reaktywacją Stronnictwa Ludowego i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Była sekretarzem ZG ZMW RP „Wici”. Należała do wielu stowarzyszeń społecznych. Pracowała w Instytucie Historii PAN, a następnie w Redakcji Historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, walcząc o zachowanie jej niezależności. Zajmowała się również działalnością polityczną i społeczną oraz uczestniczyła w ruchach kombatanckich. Została odznaczona m.in. Krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Była osobą niezależną, zawsze gotową podporządkować się racjom nadrzędnym – narodowym i humanistycznym. Wiele osób zawdzięczało jej pomoc i opiekę w najtrudniejszych życiowych momentach.

MARIA MICHALCZYK (1913–1989)

Urodziła się w Daleszycach pod Kielcami w biednej, wielodzietnej rodzinie. W 1926 r. obserwowała przyjazd do Kielc i Daleszyc marszałka Józefa Piłsudskiego, co pozostało w jej pamięci do końca życia. W 1934 r. rozpoczęła studia matematyczne w Warszawie, utrzymując się tylko z udzielania korepetycji. Po wybuchu wojny wróciła do Daleszyc, gdzie rozpoczęła pracę w nadleśnictwie jako kasjerka. Do Związku Walki Zbrojnej wstąpiła w listopadzie 1939 r. Po zaprzysiężeniu została kierownikiem wywiadu wojskowego AK w placówce Daleszyce. Posługiwała się pseudonimem „Wyrwicz” lub „Doliński”. Była dobrą organizatorką, w czym pomagał jej ścisły, matematyczny umysł.



Wkrótce stworzyła zgrany, doskonale pracujący zespół agentów wywiadu w instytucjach i urzędach. Współpracowały z nią m.in. Maria Cedro-Fabiańska ps. Skiba i Maria Nachowska ps. Turek. Partyzanci nadali im zbiorowy pseudonim „Trzy Marysie”. Niemal codziennie, często głodne i zziębnięte, wędrowały do wyznaczonych wiosek, obserwując przemieszczanie oddziałów niemieckich i ruch pojazdów na drogach. Ich codzienne meldunki, pisane aż do stycznia 1945 r., przesyłane były od razu do Londynu. Przekazywały również informacje dotyczące wojska, gestapo, żandarmerii, wiadomości o aresztowaniach, a także dane o zarządzeniach niemieckich w urzędach i nałożonych na ludzi kontyngentach. Maria Michalczyk prowadziła też tajne nauczanie na szczeblu szkoły średniej, wykładając matematykę i łacinę. Do jej zadań należało również prowadzenie nasłuchu radiowego dla zrzutów. Pozostawała w kontakcie i udzielała pomocy partyzantom oddziału „Wybraniec”. Dla oddziału rodzina Marii Michalczyk szyła chlebaki na apteczki i organizowała noclegi. Po wojnie nadal pracowała w Nadleśnictwie Daleszyce. Do momentu, aż przyszli



po nią „dwaj panowie z UB”. Ostrzeżona przez koleżankę zdołała uciec: „Musiałam natychmiast wyjechać z Kielc. Z żalem, pełna ponurych myśli opuszczałam miasto moich marzeń. Ze względu na bezpieczeństwo poszłam pieszo do Chęcini. Tam wsiadłam do pociągu jadącego do Katowic. Lał deszcz, jechałam pociągiem towarowym w odkrytym wagonie, bez bagażu bo nic nie miałam. Siostry zostawiłam w Kielcach na łasce losu”. Zatrzymała się w Katowicach, odszukała kuratorium. Zaproponowano jej pracę w kilku miejscowościach. Wybrała Białsko, a po pewnym czasie sprowadziła tam całą rodzinę. Uczyla matematyki przez 15 lat w białskim liceum. A po powrocie do Kielc do emerytury uczyla matematyki w V LO im. Piotra Ściegiennego. Jest autorką trzech książek wspomnieniowych z okresu wojennego: „Diabeł V kolumny”, „Gdy każdy dzień był walką” i „Egzamin z życia”.

MARIA SABAT (1914–2004)

Już jako jedenastolatka wstąpiła do ZHP. Po ukończeniu szkoły podstawowej podjęła naukę w gimnazjum im. Bł. Kingi. Jednak śmierć ojca i pogorszenie sytuacji materialnej rodziny zmusiły Marię do opuszczenia gimnazjum i podjęcia nauki w Szkole Handlowej Stowarzyszenia Kupców Polskich. Jeszcze przed II wojną światową odbyła przysposobienie ogólnowojskowe i ukończyła pełny kurs dla siostr pogotowia sanitarnego PCK. 4 września 1939 r. została ewakuowana do szpitala wojennego w Przemyślu. Dwukrotnie, pod Brodami i Lwowem, dostała się do niewoli sowieckiej, skąd za każdym

razem udawało jej się uciec i powracała do domu. W czasie okupacji hitlerowskiej skończyła 2,5-letnią Szkołę Pielęgniarską PCK w Warszawie, a także kurs udzielania pierwszej pomocy dla podharcemistrzów w Konstancinie. Sama również szkoliła personel pomocniczy (harcerki i członków AK) w zakresie pierwszej pomocy medycznej. Po powrocie do Kielc otrzymała przydział do służby wywiadowczej AK. Przyjęła ps. Wanda. Była łączniczką szefa II Wydziału, instruktorką do spraw służby zdrowia. Nawet wykonując najtrudniejsze zadania, była zawsze spokojna i opanowana. Choć łączyła działalność wywiadowczą z pracą zarobkową, zawsze była gotowa do działań, które

wykonywała z największym poświęceniem. W sierpniu 1944 roku w ramach akcji „Burza” została skierowana do służby sanitarnej oddziałów partyzanckich. Jako siostra operacyjna najpierw dostała przydział do 4 p.p. Leg. AK, a następnie do dowództwa 2 dyw. Leg. AK, przy doktorze Popielu. Tutaj wykazała się niezwykłą odpornością i wytrzymałością. Po wojnie pracowała w kieleckim PCK (1946–1952) oraz Przychodni nr 3, skąd odeszła na „własną prośbę”, ponieważ nie zgodziła się na zdjęcie krzyży ze ścian w gabinetach przychodni, ale też jej działalność w AK była trudna do zaakceptowania przez nowe władze. Dzięki koleżankom znalazła pracę w Przychodni Przyzakładowej Zakładów Wytwórczych „Społem” przy ulicy Mielczarskiego i tam pracowała aż do emerytury w 1976 roku. Pozostała też czynnym członkiem ZHP. Należała do zastępu „Łysica” przy Komendzie Hufca w Kielcach. W 1982 roku otrzymała stopień harcmistrza.



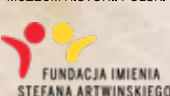
4/IV

DODATEK POWSTAŁ PRZY WSPÓŁPRACY Z:

PATRONAT:



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu



Marszałek
Województwa
Świętokrzyskiego
Andrzej Bętkowski



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ
Senator RP
Krzysztof Słoń



Posel na Sejm RP
Anna Krupka



Posel na Sejm RP
Agata Wojtysek



Zadanie pod nazwą „One miały odwagę... Wspaniale, ale nie znane historie kobiet ziemi świętokrzyskiej” dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w ramach programu Patriotyzm Jutra. Dofinansowanie 53 tys. zł. Całkowita wartość projektu 66,4 tys. zł.

